



Wiedza jest zbyt ważna, by pozostawić ją tylko naukowcom

AntyUniwersytet

Wirtualno-latający Uniwersytet Pozarządowy

Tekst wzorcowy 

Tekst Mickiewicza pochodzi z czasów Towarzystwa Filomatów (1817-1821) – jednej z wielu ówczesnych nielegalnych organizacji samokształceniowych działających w podzielonej na cztery części Polsce (Wilno należało do ziem włączonych do Rosji, podczas gdy reszta zaboru rosyjskiego stanowiła częściowo autonomiczne Królestwo Polskie). Doświadczenia filomatów, a także innych mniej lub bardziej jawnie działających kontrolowanych przez nich związków, stały się (także dzięki twórczości Wieszcza) inspiracją dla niezliczonej ilości podobnych inicjatyw podejmowanych przez młodzież w kolejnych latach we wszystkich zaborach (por. np. proces tzw. filomatów pomorskich w Toruniu w 1901 r.). Romantyczny styl tekstu może być momentami trudny do zrozumienia (kilka wyjaśnień na żółto), ale warto się przez niego „przebić” do treści – wartej dogłębnej analizy.

*Obok portret pędzla Walentego Wańkowicza z 1828 r.
Poniżej tekst za: FederalistKa nr 3/2011*



Adam Mickiewicz Pisma Zebrane	O istocie samokształcenia¹	
O trudnościach	<p>Szanowni koledzy i bracia moi!</p> <p>Zatrudnienia, którym już to z powołania, już z chęci naszej oddani jesteśmy, po krótkiej przerwie na nowo nas wzywają. Na nowo każdy, postępując według przepisów prawa i własnej gorliwości, otwarte widzi pole do zbierania najdroższych, bo przyspieszających kształcenie umysłu naszego, pożytków. Wspólna, najświęciej zaprzysiężona pomoc niechybnie łatwe do osiągnięcia takowego celu podaje sposoby. Niech się chlubią wielkie i w sposoby nam brakujące zamożne, geniuszami pierwszego rzędu osadzone Towarzystwa, że każdy stara się do nich być wcielonym, roszcząc stąd sobie pewne i do sławy, i do pożytków, które przez samo z wielkimi mężami obcowanie nabyć się mogą, prawa. Lecz gdy liczba mężów takich bardzo ograniczona być musi, kiedy duma i miłość własna wstęp do nich zagrażdza zwykła, kiedy ci nawet, którzy innym chcą być pomocą, niełatwo to skutecznie mogą, gdyż metod nabierania i udzielania wiadomości wcale jest różnym, kiedy, mówię, niepodobieństwem jest dla wymienionych przyczyn jakiegokolwiek nam z tej strony obiecywać pomoce, czyliż już w trudnej uczenia się drodze, nie znalazłszy biegłych przewodników, upaść i błędem oddać się wypada? Bynajmniej!</p>	<p>Dziś powiedzielibyśmy: Działania, które z obowiązku lub własnej chęci podjęliśmy - przyp. PF Można to czytać: „Niech organizacje mające liczne możliwości, których nam brakuje, te, których członkami są osoby znane i wybitne, dumne będą, że każdy chciałby znaleźć się w ich szeregach, licząc na zdobycie popularności i inne korzyści wynikające z obracania się wśród elity” - Dorota Matejczyk</p>
O wadze samokształcenia	<p>Wystawmy sobie, czego największą mamy potrzebę? — Oto sprostowania sądów naszych, pomnożenia wiadomości i wprawy myślenia. Gdzież nam tego szukać wypada: czyli u ludzi, którzy wdarłszy się na trudną doskonałości opokę, już zapomnieli o drogach, którymi przechodzi[li], czyli u współbraci, którzy z nami do jednego celu postępując, częstokroć lepszą drogę przypadkiem wynajdą i niezbyt jeszcze oddaleni, rękę nam podać mogą? Bez wątpienia taka jest w sztuce oświecania się kolej: pracujący dla entuzjazmu i prędkości nie widzi błędów, które jego kolega, mniej nawet w sądzie biegły, dostrzec może; prawda, że takie dostrzeże[nie] ludziom wydoskonalonym daleko łatwiej przychodzi, ale też mniej dla nas jest pożyteczne, bo biegły krytyk przez samą ciągłą wprawę nabywa pewnego smaku, pewnego taktu w sądzie, za pomocą którego natychmiast, co jest złym, postrzeże, ale dlaczego jest złym, z wielką trudnością nas</p>	

1 [PRZEMOWA PRZY OTWARCIU POSIEDZEŃ WYDZIAŁU I] [na posiedzeniu naukowym tegoż wydziału 29 września 1818 r.]

	<p>objaśnić może; przeciwnie ten, kto się jeszcze uczy sądzić, zawsze ma na pogotowiu przyczyny, którymi sąd swój popiera, i stąd uczenie się od kolegów, albo nam równych, albo bardzo niewiele nas wiadomościami przechodzą[cych], daleko jest pożyteczniejsze aniżeli wielkich mistrzów nauka. Stąd to znawca natury, Jakub Rousseau, każe doskonałemu malarzowi, jeśli się ten uczeniem drugich zajmuje, niekształtne z początku kreślić postaci, ażeby uczeń miał nadzieję stania się mu podobnym, kiedy przeciwnie, ujrzawszy doskonały obraz i ledwie znając jeszcze początki sztuki, odstraszyć [się] i odwagę z ochotą, te dwie najważniejsze działań sprężyny, utracić mógłby.</p> <p>Kiedy tak postępować należy w doskonaleniu smaku, do zbierania pożytecznych wiadomości nie inna być musi droga. Weźmijmy jeden i tenże sam przed oczy nasze przedmiot: różnica naszych charakterów i usposobień różne o nim zrodzi wyobrażenia; te, wzajemnie udzielane, pomn[ozą] każdego pojęcie nowymi odkryciami, których by sam przez się uczynić nie mógł, a stąd oczywiste i dla ogółu Towarzystwa, i dla każdego z członków wypływają korzyści.</p> <p>Lecz nie dość kształcić smak, nabywać wiadomości; trzeba jeszcze samemu do czynienia nowych odkryć sposobić się ile można. Cóż może do tego z większym posłużyć pożytkiem, jeśli nie wspólne rozbieranie podanego sądowi naszemu przedmiotu? Tam to każdy słyszy zarzuty nie przechodzące sfery jego pojęcia, gotuje odpowiedzi, na które zdobyć się jest w sta[nie], widzi nareszcie sąd większości i poznaje stąd, która strona miała słuszność, a która pomyliła się w rozumowaniach. Takim to sposobem orzeźwiamy, wzmacniamy, podnosimy władzę myślenia, uczymy się mieć zdanie własne, kiedy przeciwnie, wdawszy się z daleko wyższymi od nas w badanie jakiegokolwiek rodzaju, zagłuszeni sofizmatami, obarczeni tysiącami dowodów, często może niesłusznych, wyrzec [się] własnego zdania i cudze tylko myśli powtarzającym echem być musimy.</p>	
O przyjaźni	<p>Nie tu koniec przecież drogich pożytków, które nam Towarzystwo zapewnia. Przyjaźni! jeszcze na twoim ołtarzu winne należy złożyć ofiary. Tak, bracia szanowni! gdyby samo obcowanie z wybranymi od nas, a co do skłonności i charakteru zgodnymi przyjaciółmi było całym związkunaszego zamiarem, gdyby czekała nas tylko przyjaźń najściślejsza, szczerść, pomoc wzajemna — już by Towarzystwo drogie dla nas być by powinno. A</p>	

	<p>jakiego warte przywiązania, kiedy oprócz zaspokojenia słodkich uczuć serca doskonaleniu rozumnemu otwiera drogę? Te to dwa cele niech każdy z nas obierze; niech pamięta, że wszelkie towarzystwa, które ich w sobie nie połącz[ły], runąć koniecznie musiały. Niejeden naucza przykład, że kluby dobrze urządz[one] podbiły liczne towarzystwa źle uorganizowane; ale kiedy te zwycięskie kluby do złego zmierzyły celu, niedługo zwycięstwem cieszyć się mogły. Liczniej jeszcze widzieć się dają związki gorliwe, ale źle urządzone; i tych pewna czeka zguba. My, jeśli się nie myli[my], podobnych ustrzegliśmy się szkopułów. Stało Towarzystwo na niewzruszonych nigdy zasadach i wzrastać i rozwijać się z natury swojej musi. Zostaje nam tylko w jego wzmaganiu świetną położyć zasługę.</p>	
O dyskrekcji	<p>Nie będę przypominał nikomu obowiązków, gdyż członkowie wszelkiego stopnia mają ustawy, których niech się pilnują. Tego tylko nigdy nadto powtarzać nie można, co się drobną wydaje rzeczą, a co przecież wielkie ciągnie za sobą skutki: o tajemnicy chcę mówić. Każdy z nas nienawidzi przyjaciół, którzy jego zwierzania się drugim wydają; każdy z nas niech podobnego wystrzega się zwierzania, bo własnych jest panem tajemnic, ale cudze skąd wziął prawo wyjawiać? Ani przyjaźń, ani związki, ani okoliczności, nic tu nie jest wymowne. Przestępstwo takiego rodzaju pociągnie za sobą szkody dla Towarzystwa, jeśli to nie wytrąci z grona podobnych członków. Lecz obyśmy tego nigdy ujrzyć nie byli przymuszeni! I zaiste nie ujrzemy, niech tylko tak każdy działa, jak działał i jak działać powinien.</p>	
O roli sprawozdawcy	<p>Co do mnie, chlubnym Rządu wezwaniem postawiony na czele wydziału, mam nowy obowiązek kształcenia jakichkolwiek sposobności, które Rządowi we mnie podobało się upatrzeć; mam nowy obowiązek starać się, ażebym się nie został niżej od kolegów, którym pierwszeństwo przyznawać umiem. A tak, starając [się] zasłużyć na pochwałę jak gorliwy członek, mam nadzieję, biorąc miarę z gorliwością i usposobienia waszego, szanowni koledzy i bracia, że zdając raport z waszych postępów jako reprezentant wydziału, i stąd sobie do sławy prawo rościć będę.</p>	Dziś Zarządowi przyp. PF